

BÓG
HONOR
OJCZYŻNA

WOLNOŚĆ
RÓWNOŚĆ
NIEPODLEGŁOŚĆ

CENTRALNY ORGAN KONFEDERACJI POLSKI NIEPODLEGŁE

WYDANIE SPECJALNE ROK I NR 2 WARSZAWA 7 X 1982

CENA 10 ZŁ

Ostatnie słowo L. Moczulskiego przed Sądem Warszawskiego Okręgu Wojskowego
"HISTORIA ZMIĘCIE TE WIA D Z E..."

Długo polemizowałem z prokuratorem. Oddalał jego zarzuty prwne i polityczne. Czyżby więc nie było podstaw do zamknięcia nas? Czy to nieporozumienie? Nie. Nie ma nieporozumienia. Jestem oskarżony, bo moje poglądy polityczne, społeczne, moralne - czynię mnie przeciwnikiem PZPR-u i od 25 lat nie ukrywałem tego... Ale okazało się teraz, że są to poglądy o ogromnej nośności społecznej. Są to poglądy Leszka Moczulskiego i to poglądy trzeba skazać. Ja się bronię w tym procesie tylko przed zarzutami umotywowanymi prawnie. Bo nie jestem przestępcą. Prawa nie naruszyłem. Nie bronię się przed zarzutami politycznymi. Chcę tylko udowodnić, że wyrok w tej sprawie nie ma żadnej motywacji prawnej.

Mój stosunek do PRL

Powstała bez mandatu społecznego, prawnego, moralnego - i wbrew woli Narodu, narzucona siłą przez Stalina o czym świadczy m. in. proces moskiewski, z akceptacją Roosevelta, Churchilla, w tajemnicy przed narodami i z przekroczeniem konstytucyjnych kompetencji. Nie uwiarygodniła się w sposób przewidziany międzynarodowo, poprzez wolne wybory, zagwarantowane w Jaltzie i w porozumieniu moskiewskim z czerwca 1945 r. Nie skorzystała z żadnej okazji uwiarygodnienia się społecznego do 1980 r. Ani w roku 1948, 1956, 1968, 1970, 1976. Zwłaszcza w roku 56 zawiodła na nadzieje. Była już blisko, ale się wycofała. Prawłopodobnie zbyt duży kredyt zaufania do jednej osoby nie pozwolił dojść do tego koniecznego minimum. Nadci uważam, że PRL jest odrębnym, polskim tworem państwowym, podobnie jak w schyłkowym okresie I Rzeczypospolitej monarchia Stanisława Augusta, osadzona na tronie od protektoratu carycy Katarzyny w 1764, mająca za sobą różne historyczne momenty, począwszy od porwania nieposłuszných senatorów 1768, aż po czas Sejmu Wielkiego, zdolna do Konstytucji 3-maja, ale również do Targowicy. Ale będąca odrębnym polskim organizmem. Tak samo, jak Królestwo Warszawskie, stworzone przez Bonapartego w sposób niewiarygodny, bezprecedensowy w całej historii Polski, eksploatowane przez Francuzów nie tylko gospodarczo. Jak Królestwo Kongresowe z lat 1815 - 30. To Królestwo o pięknej, liberalnej konstytucji. Było ono czymś znacznie większym, niż Królestwo z lat 1916-18, a zwłaszcza 1832, ale mniejszym od aspiracji, potrzeb i możliwości Polaków. PRL jest czymś nieskończenie większym od Królestwa Polskiego w 1831r., ale w istocie swojej jest to czwarta forma państwa, które jest polskim odrębnym tworem państwowym, które mimo swej ograniczonej suwerenności zaspokaja aspiracje większości obywateli. Wszystkie te twory miały w sobie coś małego i wielkiego. Monarchia - była zdolna do wielkich osiągnięć kultury, oświaty, gospodarki, Sejm Wielki i dwu powstań. Królestwo Warszawskie - do obrony honoru Polaków i pierwszej zwycięskiej wojny od czasów króla Jana III Sobieskiego. Królestwo Polskie - do powstania listopadowego. Prawie wygrało wojnę z największym ówczesnym mocarstwem... Ale jestem przekonany, że tak - jak tante, tak i PRL jest zdolna do czegoś wielkiego.

Mój pogląd na stosunki polsko-radzieckie

Stalinowskie błądy - dla ZSRR, bo dla nas - zbrodnie - z lat 39-41 i 44-45 nie zostały przezwyciężone. Stalinowskie rozstrzygnięcia o Polsce z lat 44 złamały nasze prawo do samostanowienia. Nierównoprawność, zmieniająca się w czasie i historycznie malejąca cięży nad tymi stosunkami. Deklaracja rządu ZSRR z listopada 56r. o przywróceniu równoprawności w stosunkach, uprzednio: ... bardzo naruszanej, nie była wystarczającą następstw i nie przekreśliła doktryny Breżniewa o ograniczonej suwerenności państw obozu. Eksploatacja gospodarcza, bezpośrednia i pośrednia, zmienna w czasie i historycznie malejąca w formach bezpośrednich ale rosnąca w latach siedemdziesiątych w formach pośrednich, jak i groźba koncepcji inkorporacyjnych, stawiane Polsce zadania zadawała interesów ZSRR (Bierut - by Polska była zapora w korytarzu przed Niemcami; Gierek - utworzyć korytarz między ZSRR a Niemcami), oraz reakcyjna polityka ZSRR popierania sił konserwatywnych, tj. bojących się większych zmian w kraju.

Mój pogląd na PZPR

Nie potrafiła uwolnić się moralnie od swojej przeszłości, obiektywnie wymierzonej przeciwko państwowości polskiej w latach 1918-1941. Nie potrafiła szczerze przestawić się w latach 1941-1944 na ugrupowanie polskie, co ciąży na niej do dzisiaj. Nie umiała znaleźć wspólnego języka z narodem, przez cały okres 1944 - 1980 (na temat 1981 nie mam jeszcze zdania, bo cały ten czas przesiedziałem w więzieniach), a jeśli znajdowali go w pewnych okresach przywódcy, jak Gomułka czy Gierek, to nie partia jako taka. Ta obcość trwa, mimo a nawet wbrew "polonizacji PZPR-u", Polonizacji - nie w znaczeniu zwiększenia ilości Polaków, tylko przenikania do niej elementów polskiej świadomości. W latach 60-tych jakby pojawiła się szansa zerwania tej obcości, gdyby PZPR przyjął szczerze program demokratyzacji czy nawet patriotyzmu. Ale okazało się, że była to tylko manipulacja, nie program. Program gospodarczy Gierka tej szansy już nie dawał.

za Stalina partia była obcą społeczeństwu jako siła totalitarna, a choć później ten totalitaryzm degenerował się i rozsypywał aż do 80 r. - trwa wciąż, choćby we fasadowych relikwach. Nigdy nie wyciągnęła wniosku z faktu, że przyszła do Polski jako siła narzucona i do dziś uzurpuje sobie rząd - choć już nie dusz - bo z tego zrezygnowała - to nad narodem. Minał już okres, kiedy mogła podjąć walkę o uwiarygodnienie tego uzurpatorstwa. Może w latach 56-58 udałooby się jej to. Wtedy miała największe szanse.

PZPR uważa, że są wartości i interesy wyższe niż polskie i je przedkłada nad narodowe. Obojętne jak się nazywają - internacjonalizm, interes klasowy, solidarność socjalistyczna - różnie w różnych okresach. Opiera swój monopol władzy na zmistyfikowanych stosunkach polsko-radzieckich twierdząc, że gwarantem jej władzy jest Moskwa. Ogranicza to suwerenność i uniemożliwia normalizację stosunków polsko-radzieckich. Polityka ta prowadziła do wielu klęsk, które się kumulują. Dyktans nasz nawet w stosunku do Bułgarii reśnie i dziś jest większy niż w latach bezpośrednio po wojnie.

Ale PZPR miała zawsze dość siły, by spokojnie znosić cierpienia Polaków. Wielokrotnie przegrała praktyczny egzamin na rządy w Polsce. Dowiodła, że do tej roli jest organicznie niezdolna. Ta niezdolność wynika z jej genezy, z jej charakteru, roli i całkowitej alienacji. Nie opuściła ani jednej sposobności do popełnienia błędu lub wypaczenia, a trzeba przyznać, że tych okazji jej nie brakowało. Mówiąc PZPR, nie myślę oczywiście o tych 3 mln. członków, ale o rządzącej elicie, liczącej 300 - 500 tys., arystokracji partyjnej, stanowiącej ok. 1,5% narodu.

Przed wielką Rewolucją Francuską arystokracja stanowiła ok. 2-2,5 % narodu, do tego dochodził funkcjonariusze regimenu - a więc znacznie więcej. I wtedy Sieyes powiedział "Czym jest stan trzeci? Wszystkim!" Ja dziś mówię: Czym jest te 98,5 %? Całym narodem! I tylko niektórzy w historii popełniali tę tragiczną pomyłkę, biorąc posłuszeństwo policjanta za wolę narodu.

Najbardziej na przyszłość

Historia zwyciężyła tę władzę. Weźmiemy udział w tym procesie, jako świadome część narodu. Chodzi o to, żeby proces ten przebiegał w warunkach najmniej kosztownych dla Polski. Czy to przekonanie narusza prawo? To przekonanie narusza napewno interes panującej elity, ale chroni interes 98,5% - a więc całego narodu. Dlatego to ja stoję przed tym sądem. I dlatego, że bronię - jestem dumny, że stoję przed tym sądem.

Akt oskarżenia obejmuje całkiem inny okres niż ten, w którym się znajdujemy. Od 23 września 1980 roku upłynęły dwie epoki historyczne w dziejach PRL, a ściśnięte drugą epoką zbliża się do końca. W tych dwu latach dzieje się więcej, niż w ubiegłym ćwierćwieczu i znaleźliśmy się znów na rozstajnych drogach, podobnie jak w 1945r. Tylko dziś jest inna Polska. Młoda, niecierpliwa, wierząca w jutro.

Akt oskarżenia dotyczy schyłkowego okresu, tzn. pierkowskiego marazmu. Natomiast ten proces kończy się wtedy, gdy Polska od dwu lat odwróciła jest rewolucję.

Manipulacja świadomością społeczną polega na tym, by wszystko sprowadzić do kryzysu gospodarczego, zaufania politycznego, moralnego itp. W ten sposób różne przyczyny częściowe miały stać się całościowym skutkiem.

Walka z rewolucją - czyli kontrrewolucja - polega m.in. na tym, by zinstytucjonalizować rewolucję, sprowadzić ją w świadomości narodu do czegoś innego.

Ale honor, godność i rozum narodu - to nie są sztuczony do gry. A także mistyfikacja jest nierealna.

Charakter szeregów tej rewolucji

Nie jest to jedynie rewolucja społeczna, polityczna, demokratyczna czy niepodległościowa. Nie jest to rewolucja jednej części społeczeństwa przeciw innej. Zawiera wszystkie te elementy i nie jest żadną z nich, choć zawiera części każdej. Jest to rewolucja całego narodu, choć nie cały naród bezpośrednio czynnie w niej działa. Jest to po prostu - polska rewolucja narodowa.

Rozmiar rewolucji

Spójrzmy prawdzie w oczy. Jest to największa w polskich dziejach rewolucja. Znacznie potężniejsza, niż w 1905, 1830 i 1794 - przekształcających następnie w powstanie narodowe. W różnych jej fazach łącznie bierze czynnie udział większa część narodu. Tak wysoki stopień uczestnictwa jest ewenementem w skali światowej.

Moment w którym się znajdujemy

Wzбира? Cofo się? - Wzbiera i daleko jest od apogeum.

Można się zadumać, ileż to razy w historii wytyły się siły niezmierne - aby w końcu okazać się niezmierne słabość. Wielkie mocarstwa, wspaniali władcy, bitni generałowie - potężni, poza granice wyobraźni - wszystko to pada jak domek z kart, gdy wieje wiatr historii. Patrząc, jak wzbiera ten wiatr.

Rewolucja i kontrrewolucja

Jesteśmy pierwsi w tej rewolucji, których postawiono przed sądem. Jesteśmy pierwsi... Cieszymy się, że jesteśmy pierwsi także dlatego, że rewolucja nie może zostać naprawdę przerwana, a będąc nakazem woli wyższej niż wola jednostek, nie może być zniszczona. Może być przyhamowana, przytłumiona, nawet przerwana na chwilę i potem znów ożywa. My z pierwszą falą, tak jak zwykle w awangardzie, a za nami fala staje się coraz bardziej potężna.

Linia polityczna K P W

Szukajcie pola starcia, na którym nasz przeciwnik nie może pokonać. Być silniejszym moralnie i być silniejszym dzięki prawu, które nasz przeciwnik ustanowił, a teraz musi je łamać - a więc zwyciężyć jego morelnym i politycznym kosztem.

Ten proces może nam przynieść tylko polityczne zwycięstwo, bez względu na wynik. Wyrok skazujący nie będzie klęską linii politycznego działania w granicach prawa - jak obawiał się Stasiński - a zwycięstwem tej linii, gdyż zaspokaja tylko doraźne potrzeby przeciwnika, nie wiadomo, czy aktualne po 6-tygodniach. Ma on udowodnić trwałość - przed nieuchronnym cofnięciem się.

Oba rodzaje wyroku - skazujący i uniewinniający otwierają zwycięstwo dla linii rewolucji bez rewolucji w kategoriach politycznych. Natomiast w kategoriach moralnych - zwycięstwo już dawno odnieśliśmy. Udowodniliśmy, co warta jest godność człowieka i poszanowanie własnych przekonań. Jesteśmy żywymi dowodami, że nie warto klękać, że można działać, zgodnie ze swymi przekonaniami, w każdym okresie, nawet w czasie najbardziej dramatycznym.

I, proszę Wysockiego Sądu Warszawskiego Okręgu Wojskowego, przed historię obroniliśmy już naszą wizję Polski. Oczywiście, w ogromnym poczuciu obecności Opatrzności, dziś mamy już znacznie większą pewność niż w okresie objętym aktem oskarżenia, że ta wizja ziści się.

Kończąc ten proces tak, jak go rozpocząłem w czerwcu 1981r. Mieczysław Rakowski zarzucił nam, że śni nam się wielka Polska... To prawda. Tak, jak prawda jest, że walczymy z programem małej Polski...

Śni się nam Polska wolna, Niepodległa, Sprawiedliwa - a więc Wielka.

Sen o wielkiej Polsce... Był sen o szpadzie i sen o chlebie. My z tego snu. Snu polskiego baniosza, co za ciężka praca - chleba i buta dla niego zabrakło. Snu polskiego rewolucjonisty, zdychającego gdzieś pod płótnem, wdętanego w bielo, bo ocalił honor Polski. Pisał J. Piłsudski:

"...w wychodku, jakim jest nasze życie, żyć nie mogę, to ubliża... to nie sentymentalizm, nie mazarajstwo, nie maszynka ewolucji społecznej, czy tam co, to zwyczajne człowieczeństwo... Nie rozpacz, nie poświęcenie mną kieruje, a chęć zwyciężenia i przycotowania zwycięstwa".

Tak, przyznaję się.

Śni mi się Wielka Polska.

Jeżeli prawo więcej nie przewiduje - to proszę o 10 lat więzienia.

Wystąpienie Przewodniczącego K P N przed sądem wojskowym w dn. 5 X 1982r. zostało spisane przez osoby spośród publiczności dopuszczonej w niewielkiej liczbie na salę sądową. Tekst wystąpienia nie był autoryzowany.

W następnym numerze Robotnika Polskiego postaramy się zamieścić obszerniejsze sprawozdanie z przebiegu procesu.

OŚWIADCZENIE K P N W SPRAWIE GROŹBY DELEGALIZACJI "SOLIDARNOŚCI"

Kierunek działania władz PRL oraz ton i treść propagandy PZPR-owskich środków przekazu wyraźnie wskazują na zamiar bliskiej już delegalizacji "Solidarności". Być może nastąpi to w majestacie uchwały Sejmu. W związku z tym oświadczamy, że działanie takie jest sprzeczne z ideą porozumienia narodowego. Porozumienie narodowe to nie wymuszona kapitulacja jednej ze stron. To kompromis zawarty pomiędzy obu stronami - jedna strona to wszystkie siły skupione wokół władz PRL - druga to ta bardzo liczna część społeczeństwa, której jednym z głównych postulatów jest przerwienie działania NSZZ "Solidarność" jako autentycznej struktury związkowej. O to właśnie toczy się walka i to m.in. powinno być przedmiotem kompromisu i porozumienia narodowego. Tworzenie jednego, nowego związku zawodowego w miejsce "Solidarności", związków autonomicznych i branżowych oznacza utworzenie struktury związkowej całkowicie podporządkowanej PZPR, a więc nie niezależnej i nie samorządnej, podobnie jak to kiedyś miało miejsce ze związkami CRZZ-towskimi. Będzie to tylko zmiana szyldu.

Ostrzegamy, że takie załatwienie sprawy pogłębi rozbiór społeczeństwa i uniemożliwi jakąkolwiek rzetelną ugodę narodową.

z up. Centralnego Kierownictwa
Akcji Bieżącej K P N

m.p., 5 X 1982r.

Lech Konrad Abramski

Dary na działalność K P N prosimy składać na ręce naszych kolporterów z zaznaczeniem pod jakim kryptonimem ma się ukazać pokwitowanie.

Kwitujemy wpłaty: od Sekcji Kolportażu KAB Obsz. II - 10 000, od Zbyszka - 15 000. Serdeczne Bóg zapłać.

WYDAWNICTWO POLSKIE. Drukarnie POLONE im. J. PIŁSUDSKIEGO